Należność pocztową opłacono ryczałtowo. Cena 20 groszy.

Nr. 1. KRAKÓW, 1 STYCZNIA 1927 R. Rok 1-szy.



STOJAŁOWCZYK



KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI: PIERWSZY TWÓRCA RUCHU LUDOWEGO, WIĘZIEŃ, MĘCZENNIK, POLITYCZNY APOSTOŁ POLSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO.

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU CHRZEŚCIJAŃSKO-LUDOWEGO ś.p. KS. STANISŁ. STOJAŁOWSKIEGO.

PISMO LUDOWE I ROBOTNICZE

ROK DZIAŁALNOŚCI PROGRAMOWEJ 53-ci

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ SPOŁECZNĄ — WSZYSTKO W IMIĘ BOŻE — ZGODĄ NARODOWĄ

PRENUMERATA KWARTALNA: w Polsce 2 zł., we Francji 8 frc., w Ameryce rocznie 2 dolary. — CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł. — Ogłoszenia drobne po 20 groszy za wyraz.

Redakcja i administracja: Kraków, ul. Powiśle 3, II p.

PRZEZ NARÓD DO LUDZKOŚCI — PRAWDĄ POLITYCZNĄ — PRZEZ LUDZKOŚĆ DO BOGA

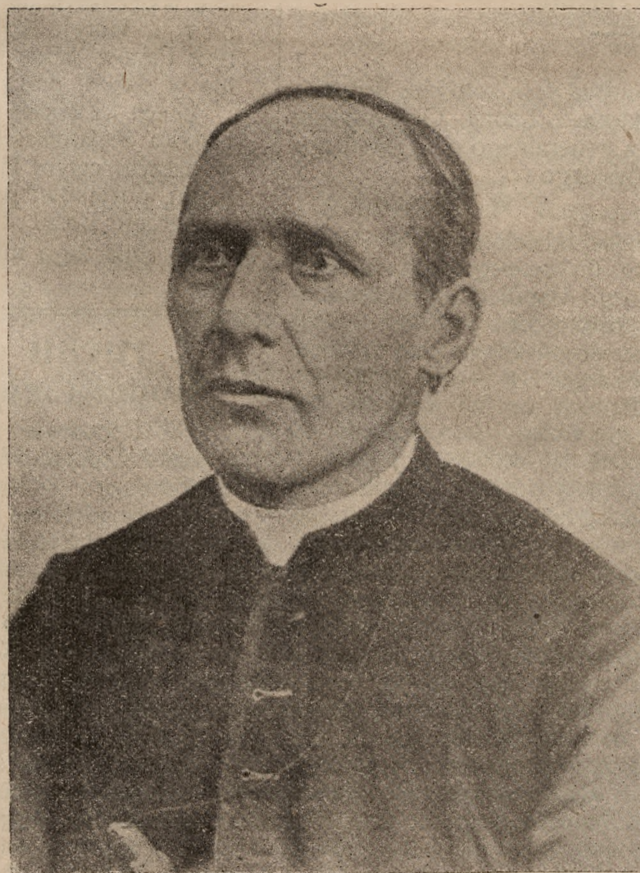


Bracia Stojałowczycy

i tak liczni już zwolennicy niezależnej Stojałowszczyzny!

Z niniejszym pierwszym numerem „Stojałowczyka“ spełniamy Waszą, ujawnioną dobitnie i stanowczo na zjazdach rzeszowskim i krakowskim, wolę powołania do nowego, już własnego dalszego życia publicznego istniejącego od 53 lat Związku Chrześcijańsko-Ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego.

Tak, po głębokich i sumiennych naszych naradach oraz uchwałach, uradziwszy i postanowiwszy, stwierdziliśmy z żalem oraz smutkiem, że testament polityczny twórcy ruchu ludowego i naszego nieodżałowanego Wodza duchowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego nietylko, że wykonany nie został, ale że ponadto pozostaje po dziś jeszcze w niezasłużonem zapomnieniu i nawet pognębieniu, pomimo iż to wielkie i czcigodne dziedzictwo było skutecznym, pełnym prawdziwej chwały, wynikiem Jego czterdziestoletniej ofiarnej, rozumnej, dobrej, zawsze nieugiętej, męczeńskiej działalności obywatelskiej, oraz pomimo iż w treść tego o narodowem znaczeniu testamentu, On zawsze z czystem sercem i podniosłym umysłem tyle szlachetnego Swojego zaufania wraz z głębokiem umiłowaniem Ludu był włożył.



Śp. ks. Stanisław Stojałowski.

Niestety! Tej wielkiej, liczącej się li tylko ze społecznem dobrem Narodu, ufności śp. ks. Stojałowskiego nie uszanował ani endecki Związek Ludowo-Narodowy, zdradziwszy, jak zwykle, cynicznie zasady, cele i ideały chrześcijańsko-ludowe sprzymierzonych Stojałowczyków, ani należycie i godnie p. poseł Jan Zamorski, który o wielkim ruchu ludowym Stojałowszczyzny wnet potem politycznie zapomniał i organizacyjnie ją zupełnie zaniedbał, opuszczając w końcu nawet jej szeregi przez pisemną z przed trzech lat dobrowolną rezygnację z godności prezesowskiej. Program, idee i potężny ludowy dorobek czterdziestoletniej zasłużonej działalności śp. ks. Stojałowskiego zatem mógłby stać się w całości już niedługo wielce pożądanym korsarskim łupem politycznym — jak to dzisiaj jest widoczne — obcej Mu duchowo i psychicznie Endecji, mianowicie zupełnie tak, jak to, pod nieobecność myślową p. posła Zamorskiego, obmyślił był sobie arcychytrze w r. 1910 ówczesny wielkorządca endecki w Małopolsce p. Stanisław Grabski.

Stojałowczycy i liczni wśród warstw ludowych i robotniczych zwolennicy Stojałowszczyzny więc do dzisiaj stanowili zdezorganizowany żywioł polityczny i społeczny i dzisiaj jeszcze są bez swojego, przez siebie samych uznanego, dzielnego oraz uczciwego a przytem zdolnego do nieustraszonej dalszej walki, duchowego i politycznego wodza.

Ale właśnie w tym celu powstaje odrodzony i niezależny, ponownie czysty i ponownie mężny, odnowiony ruch i kierunek chrześcijańsko-ludowy, organizowany entuzjastycznie z miłości, czci i głębokiego przywiązania do szlachetnej postaci śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, a który stać chce i będzie zawsze i wszędzie wiernie przy Jego patrjotycznych ideałach i niewzruszonych zasadach, głoszonych i stosowanych za życia. Nie opuścimy i nie zdradzimy Go ani sercem, ani myślą, ani żadnym uczynkiem, krocząc wciąż naprzód uczciwie i nigdy partyjnie; będziemy — i jesteśmy — dalszem organicznem przedłużeniem Jego ofiarnej pracy społecznej i pożytecznej działalności politycznej; i nikomu już więcej nie oddamy i nie odstąpimy na, niegodziwe czy nieudolne, sponiewieranie narodowej twórczości ludowej śp. ks. Stanisława Stojałowskiego.

Tak nam dopomóż, Boże!

Związek chrześcijańsko - ludowy śp. ks. Stanisława Stojałowskiego. Redakcja, Administracja i Wydawnictwo „Stojałowczyka“.

Dwa błogosławieństwa.

I. Pismo siostry ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego, S. Marji Franciszki Stojałowskiej, byłej Przełożonej klasztoru S. S. Felicjanek w Przemyślu.

Do

Panów: Jana Ożoga, burmistrza w Sokołowie; Wincentego Horodyskiego, redaktora i Leona Grzegorzaka, redaktora, na ręce sekretarza generalnego p. Wincentego Horodyskiego

w Warszawie.

Uradowała mnie wielce udzielona przez Panów wiadomość o powołaniu do nowego, t. j. dalszego czynnego życia politycznego i społecznego, niezależnego i samodzielnego stronnictwa Stojałowczyków pod nazwą: „Związek chrześcijańsko - ludowy śp. księdza Stanisława Stojałowskiego“. Również radość mi sprawiło oświadczenie Panów, że ten Związek powstaje z miłości, czci i głębokiego przywiązania do osoby śp. ks. Stanisława Stojałowskiego i Jego tyloletniej, nieugiętej, męczeńskiej dzialalności publicznej dla dobra ludu pracującego, oraz że Związek stać chce i będzie zawsze i wszędzie wiernie przy patrjotycznych ideałach i zasadach założonego przez mojego śp. Brata stronnictwa chrześcijańsko-ludowego.

Pragnąc przeto dać żywy wyraz tej swojej radości, że oto w takim przeogromnym trudzie dokonane święte, narodowe dzieło całego ofiarnego życia mojego śp. Brata dalszem własnem zakwitło życiem publicznem, przesyłam na ręce Panów życzenia najlepszego powodzenia w przedsięwziętej pracy organizacyjnej i politycznej wraz ze swem siostrzanem błogosławieństwem dla Związku, który w imię Boże oby rozwijał się jaknajpomyślniej dla prawdziwego, niepartyjnego, dobra całego narodu polskiego. Niech Pan Jezus i Matka Najświętsza błogosławią! Z mojej strony zawsze modlitwy Stronnictwu towarzyszyć będą.

W Krakowie, klasztor S. S. Felicjanek, dnia 1-go marca 1926 r.

S. Marja Franciszka,
Felicjanka, Jubilatka

II. Pismo pani Heleny Hempel, długoletniej współredaktorki „Wieńca-Pszczółki“ i autorki książki p. t. „Wspomnienia z życia śp. księdza Stanisława Stojałowskiego“.

Jako długoletnia najbliższa współpracowniczka pism i działalności polityczno-społecznej pierwszego twórcy i wodza niezależnego ruchu ludowego w Polsce, śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, tudzież jako autorka książki p. t. „Wspomnienia z życia śp. ks. Stanisława Stojałowskiego“, z prawdziwą przyjemnością przyjęłam udzieloną mi przez Panów radosną dla mnie wiadomość o dokonywującej się organizacji „Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego“, a którego naczelnym organem prasowym będzie tygodnik ludowy „Stojałowczyk“.

Cieszę się bardzo z powołania do nowego, t. j. dalszego czynnego życia politycznego i społecznego niezależnego i samodzielnego stronnictwa Stojałowczyków, a wierząc, że ten Związek stać będzie zawsze i wszędzie wiernie i nieugięcie przy ideałach oraz zasadach śp. księdza Stojałowskiego, których wysoką wartość moralną i patrjotyczną On całem męczeńskiem swojem życiem, poświęconem doli ludu pracującego, tak szczodrze, bo wśród mnogich krzywd i tortur, stwierdził i zatwierdził, oraz wierząc, że ten Związek, jak niegdyś, tak i obecnie swoją rzetelną ideową działalnością obejmie wszechstronnie przedewszystkiem lud pracujący od roli, fabryk, kopalń i rzemiosł, — przesyłam na ręce Panów radosne życzenia najlepszego powodzenia w dalszej pracy organizacyjnej i politycznej.

Niech „Związek chrześcijańsko-ludowy śp. ks. Stanisława Stojałowskiego“ rozwija się jaknajpomyślniej w naszym całym kraju ku prawdziwemu, niepartyjnemu, pożytkowi państwa, narodu i Ludzkości.

Szczęść Boże!

Lwów, dnia 2-go marca 1926 r.

Helena Hempel.

Z ruchu organizacyjnego.

Komitet miejscowy rzeszowski.

W Rzeszowie zawiązał się miejscowy komitet „Związku Chrześcijańsko-Ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego“ i ukonstytuował się następująco: przewodniczący p. Karol **Danek**, zastępca przewodniczącego p. Karol **Stopecki**, sekretarz p. Adam **Arendarczyk**, skarbnik p. Alfred **Orlicz.** Do tego Komitetu zgłosiło swoje przystąpienie członkowskie przeszło 50-ciu miejscowych oraz podmiejskich obywateli z różnych sfer zawodowych. Walne zebranie organizacyjne ma odbyć się wkrótce; na tem też zebraniu zadecydowaną zostanie w sposób już konkretny zainicjowana sprawa utworzenia w Rzeszowie Towarzystwa kasowego „Samopomoc“ imienia śp. ks. Stanisława Stojałowskiego. Pozatem ruch organizacyjny Stojałowczyków tak w powiecie rzeszowskim jak i we wszystkich powiatach okolicznych rozszerza się żywiołowo, witany przez ludność z niespotykanym od wielu już lat entuzjazmem dla odrodzonej niezależnej Stojałowszczyzny.

Domagamy się pochowania drogich dla Narodu polskiego zwłok zasłużonego w obec kraju ś. p. ks. prałata Stanisława Stojałowskiego w grobach Zasłużonych na Skałce w Krakowie.

Zmartwychwstanie odrodzonej Stojałowszczyzny.

Dwa zjazdy Stojałowczyków: informacyjny w Rzeszowie dnia 24 stycznia 1926 i organizacyjny w Krakowie dnia 28 lutego 1926. — Wybranie Zarządu i Komitetu. — Uchwały.

Już od szeregu lat Stojałowczycy sobie zdawali sprawę ze stopniowego, metodycznego zaprzepaszczania wielkiego i bogatego oraz społecznie tak bardzo wartościowego dziedzictwa politycznego po śp. ks. Stanisławie Stojałowskim przez t. zw. Związek ludowo-narodowy, czyli przez Endecję i endeków. Również od szeregu już lat zdawano sobie sprawę i z tego niestety prawdziwego faktu, że p. poseł Jan Zamorski, choć z rąk umierającego ś. p. ks. Stojałowskiego to Jego piękne dziedzictwo przyjął i przejął, zostawszy prezesem osieroconego stronnictwa — Stojałowszczyznę wnet potem zupełnie zaniedbał i nawet całkiem opuścił, mianowicie przed trzema laty, z zajmowanej czcigodnej godności prezesowskiej pisemnie rezygnując. A gdy nadomiar wielokrotnie spostrzeżono, że t. zw. Związek narodowo-ludowy, jako organizacja polityczna, jak i p. poseł Zamorski, w propagowanej i uprawianej polityce zarówno państwowej i narodowej jak niemniej i gospodarczo-socjalnej zdradzają programowe, bo podstawowe, zasady i cele już nietylko chrześcijańsko-ludowe śp. ks. Stojałowskiego ale w równej mierze bezwstydnie i niesumiennie nawet swoje własne, to jest dawne narodowo-demokratyczne, a to bądź z nienasyconej chciwości partyjnej, nazywanej stale terrorystycznie „interesem narodu“, bądź z braku m. i. zdolności do ocen krytycznych, zatem istotnie twórczych — zwiątpienie, rozgoryczenie, gniew i boleść prawdziwych Stojałowczyków dosięgły ostatecznych granic cierpliwości i dlatego — nieświadomie po myśli ukrytych podstępnych intencyj endeckich — z rezygnacją odsunęli się od wszelkich działań i poczynań polityczno-społecznych, pozostawiając na placu ruchliwych a wielce przebiegłych, różnie zapłaconych, organizatorów endeckich.

Ale, cofnąwszy się w bólu i doznanym ciężkim zawodzie w zacisze swoich zacnych chat włościańskich i domków robotniczych, jednocześnie wszyscy oni mocno powiedzieli, że świętym i zacnym społecznym skarbem wielkiej Stojałowszczyzny nikomu nieuczciwie frymarczyć nie wolno!!!

Zatem z górą przed rokiem zebrali się w Warszawie, najprzód w kilku, niektórzy energiczniejsi Stojałowczycy oraz serdeczni przyjaciele polityczni śp. księdza Stojałowskiego, którzy od kilkunastu lat do Endecji już nie należą, i po długiej, zgodnej, a sumiennej, naradzie, postanowili zwołać w najkrótszym czasie do Rzeszowa informacyjny zjazd Stojałowczyków, w celu przedstawienia im pilnej oraz koniecznej potrzeby odebrania z rąk niewiernych endeków zawsze czystego i szlachetnego i po tylekroć zwycięskiego sztandaru chrześcijańsko-ludowego.

Ten zjazd też odbył się w Rzeszowie, w sali „Gwiazdy“, dnia 24 go stycznia 1926, przy udziale osobistym około setki uczestników z różnych stron Małopolski zachodniej. Przewodniczył zebraniu b. wiceprezes Stojałowczyków, obecnie burmistrz Sokołowa, p. Jan **Ożóg**, a sekretarzował p. Franciszek **Szewera**. W głównym referacie, wygłoszonym przez p. redaktora **Horodyskiego,** przedstawioną została dokładnie historja powstania w r. 1909 Związku ludowo-narodowego, tudzież jego rola i zadania, które miał spełnić, a które, niestety, przez znaczne skrzywienie jego zasad i celów, ani w przybliżeniu nigdy wypełnione nie zostały. Następnie przytoczona została autentyczna treść pisemnego testamentu politycznego śp. ks. Stojałowskiego, podpisanego również i przez p. red. Horodyskiego, tudzież, w związku z tem, omówiona szczegółowo cała działalność Narodowej Demokracji, począwszy od 1914 roku aż do chwili obecnej, a która okazała się najzupełniej sprzeczną z ideologją stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i temsamem z ostatnią wolą śp. ks. Stojałowskiego; co się zaś tyczy osoby p. posła i b. prezesa Zamorskiego, to wykazano jego w wysokim stopniu szkodliwą dla rozwoju ideowego Stojałowszczyzny bierność i polityczną i społeczną i organizacyjną od tego czasu. Pomimo to jednak, wbrew licznym głosom przeciwnym, referent zaproponował oficjalne zwrócenie się do p. posła Zamorskiego o usłyszenie jego ostatniego słowa w kwestji naczelnego kierowania przezeń niezależną organizacją Stojałowczyków, co tez w końcu zostało uchwalone. W dyskusji, w której przemawiali gorąco i serdecznie m. i. panowie: Ożóg, Grzegorzak, inż. Stokłosa, b. poseł Wilk, Kabaj, Ataman i Filip, stwierdzono, że „Wieniec-Pszczółka“ obecnie — tak z treści, jak i z podtytułu firmowego — jest typowym organem endeckim, poczem jednogłośnie entuzjastycznie uchwalono powołanie do nowego dalszego życia niezależnego „Związku chrześcijańsko-ludowego ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego“ i w tym celu wybrano, z prawem dalszej kooptacji, Komitet zarządzający narazie w składzie następującym: Jan Ożóg (przewodniczący), Tomasz Filip (zastępca przewodniczącego), Wincenty Horodyski (sekretarz generalny), Leon Grzegorzak (redaktor wydawnictw), Franciszek Szewera (skarbnik), b. poseł Tomasz Wilk, Michał Kabaj, inż. Józef Stokłosa, Jan Ataman, Michał Piwowar i Jan Gnat.

Następny zjazd, organizacyjny, przy udziale delegatów względnie mężów zaufania z dwudziestu kilku powiatów Małopolski, oraz z Piotrkowa, Radomia, Łodzi, Koła, Kielc i Miechowa, odbył się, pod temsamem, co i w Rzeszowie, przewodnictwem, w Krakowie, dnia 28-go lutego 1926, w sali „Polskiego Związku Kolejowców“. Omówiono wtedy podstawowe zasady programowe i sprawę statutu organizacyjnego, dalej uchwalono regulamin dla Komitetu zarządzającego i stworzenie własnego organu pod nazwą „Stojałowczyk“, oraz stwierdzono, że t. zw. Związek ludowo-narodowy zdradził zasady i cele, t. j. programową wolę i organizacyjne zaufanie, śp. ks. Stojałowskiego. W końcu, do Komitetu, kooptowano p. Helenę Hempel i pp. Jana Trojana, Wojciecha Piątka, Piotra Setmana, b. posła Macieja Fijaka, Józefa Nocka, prof. Ludwika Młynka, Gustawa Grodeckiego, Jana Szajnara, Jana Piątkowskiego, Franciszka Kruka, Antoniego Preisnera, Walentego Lipiarza, Jana Chmurę, Antoniego Kaczmarczyka, tudzież jeszcze trzy osoby, narazie, zgodnie z ich życzeniem, niejawnie. Po obradach nastąpiło gremjalne odwiedzenie drogiej

mogiły śp. ks. Stanisława Stojałowskiego na cmentarzu krakowskim i również gremjalne udanie się do Jego sędziwej siostry w klasztorze S. S. Felicjanek, która naszemu powstałemu Związkowi udzieliła pisemnie Swojego mądrego i dobrego siostrzanego błogosławieństwa.

Nakoniec, w myśl uchwały zjazdu rzeszowskiego, udała się dnia 13 marca 1926 do Sejmu oficjalna delegacja, złożona z pp. Ożoga, Horodyskiego i Grzegorzaka, która, na jej oficjalną prośbę, aby p. poseł Zamorski — niezależnie od swej pisemnej rezygnacji z przed trzech lat — zechciał stanąć na czele „Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego", a to jako tegoż prezes, jednak wolny zupełnie od więzów organizacyjnych i politycznych t. zw. Związku ludowo-narodowego, odebrała od niego (zresztą spodziewaną) odpowiedź odmowną.

Od tego czasu aż do chwili obecnej trwały dalsze nasze żmudne prace organizacyjne, tak, iż wreszcie dzisiaj pierwszym numerem „Stojałowczyka" oraz zwołanym już do Rzeszowa na dzień 9 stycznia br. walnem zebraniem organizacyjnem rozpoczynamy uczciwie i odważnie już oficjalną i pełną działalność polityczną i organizacyjną.

W tej trudnej i bardzo odpowiedzialnej przed narodem pracy, z naszemi siłami i szczególnie z naszem najgłębszem sumieniem, wobec wszystko widzącego Boga, policzyliśmy się uczciwie jaknajdokładniej.

Staraniem i nakładem redakcji „Stojałowczyka" ukaże się wkrótce w sprzedaży publicznej starannie wykonany portret ś. p. księdza Stanisława Stojałowskiego. Mamy nadzieję, że nie będzie ani jednej chaty włościańskiej i ani jednej rodziny robotniczej, któreby z tą chwilą nie zapragnęły nabyć pamiątkową podobiznę tego do śmierci nieugiętego społecznego Twórcy ludowego ruchu wyzwoleńczego w Małopolsce.

Na Nowy Rok.

Chrystus nam Wodzem, **wiara** fundamentem,
Praca zadaniem, **miłość** prawem świętem,
Sprawiedliwość hasłem, **Prawda** światłością,
A krzyż sztandarem w boju z przewrotnością.

Bielsko, 1901 r. *X. Stanisław Stojałowski.*

Wszystkim naszym Przyjaciołom i Zwolennikom, a już w szczególności ukochanym Braciom Stojałowczykom, życzymy serdecznie i szczerze z okazji Nowego Roku wszystkiego najlepszego zarówno w Ich życiu prywatnem, jak i publicznem.

Niech Bóg błogosławi dobrym zamiarom i uczciwym poczynaniom!

„Stojałowczyk".

O pomnik ludowy śp. ks. Stanisława Stojałowskiego w Sokołowie.

Z prawdziwej miłości i z prawdziwej wdzięczności ludowej, w kilku już miejscowościach Małopolski zachodniej wzniesiono ze składek ogólnych pomniki i tablice pamiątkowe ku czci najpierwszego, największego i najszlachetniejszego twórcy wyzwoleńczego ruchu ludowego. Taki też pomnik hołdu i wiecznej wdzięczności ma stanąć na rynku w Sokołowie pod Kolbuszową, gdzie śp. ks. Stojałowski niejednokrotnie przemawiał do zgromadzonych wielu tysięcy ludzi. Na pomnik ten, od kilku lat już zbiera się składki, które niewątpliwie byłyby już zebrane w wystarczającej całości, gdyby nie ciężkie lata wojenne i powojenne i — głównie — gdyby nie obrzydliwe zapomnienie o osobie i zasługach społecznych śp. ks. Stojałowskiego ze strony — do tego przedewszystkiem zobowiązanych — wiarołomnych włodarzy Związku Ludowo-Narodowego. Obecnie najwyższy już czas rozpoczętej budowy pomnika wdzięcznie dokończyć i dlatego to „Stojałowczyk" wzywa lud polski do chwalebnego jego rychłego wykończenia.

Wszelkie składki i ofiary należy przesyłać bądź na ręce redakcji „Stojałowczyka", bądź wprost na ręce p. burmistrza Jana Ożoga w Sokołowie koło Kolbuszoszowej, który Komitetowi budowy pomnika zdawna przewodniczy.

Wódz w cierniowej koronie ludowej.

(Śp. ks. Stanisław Stojałowski).

Ruch polityczny i społeczny ludu polskiego wciąż się rozszerza i pogłębia, lecz o tym pożądanym i użytecznym pod względem narodowym rozroście nie można jednocześnie powiedzieć, że ku lepszej swej przyszłości chłop idzie z takimi skarbami ducha i umysłu, któreby mogły stanowić również o rzeczywistej jego sile moralnej, tudzież o czem raz wyższej, z tego właśnie źródła wypływającej, wartości państwowej. A dzieje się tak obecnie we wsi polskiej nietylko przez jeszcze trwający wielki niedostatek szczerej oświaty ludowej, oraz przez brak uspołecznionej kultury naprawdę ludowej, lecz przedewszystkiem i głównie z powodu, że dzisiejsi przewódcy i kierownicy społeczni ludu prawie że wszyscy nader nisko stoją ideowo, zdążając do swych celów osobistych i partyjnych środkami, będącemi i w ich działalności organizacyjnej i w ich życiu codziennem stałem okłamywaniem prawości, uczciwości, zacności, oraz rzetelnego umiłowania Państwa i Ojczyzny, zatem i ludu naszego.

Każdy z tych zdemoralizowanych, większych lub mniejszych, przewódców ludowych „kocha" swoją partję, swoje stronnictwo ludowe, lecz nie kocha ludu polskiego! Jakże zresztą mogą kochać prawdziwie ten lud, jego znojną rzeczywistość i jego lepszą, bo owocniejszą i urodzajniejszą, przyszłość społeczną, jeżeli źródła dobrego serca i mocnego rozumu opanowane zostały przez partyjne łakomstwo, osobistą chciwość, polityczne oszustwo, społeczne krętactwo, a które, z kolei, doprowadziły onych wodzirejów do utraty aż sumienia i prostej odpowiedzialności chociażby przed Bogiem?

Rozejrzyjcie się dokładnie wśród nich wszystkich, przypomnijcie sobie ich przysięgi wyborcze i sztuczki agitacyjne, policzcie, ile już mieli „przekonań" i „zasad" oraz „programów", zajrzyjcie do Sejmu i rad gminnych, banków i kas gminnych, do zarządów zrzeszeń rolniczych czy gospodarczych, do różnych placówek oświatowych i t. p. i zapoznajcie się lepiej, niż dotychczas, z „pracami" poselskiemi — i odpowiedzcie, czy aby jest inaczej? Czy to nieprawda?

Związek chrześcijańsko - ludowy ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego jest od 53 lat DEMOKRATYCZNYM obozem społecznym polskiego ludu pracującego od roli, fabryk, kopalń i rzemiosł, oraz inteligencji pracującej.

Tak zwany Obóz Wielkiej Polski,

czyli stary obóz nowej endeckiej „ósemki“ wyborczej.

Nasze stanowisko.

Powstanie tego, tak szumnie, chełpliwie i błyskotliwie nazwanego, najnowszego obozu p. Dmowskiego, znikoma naprawdę część naszego społeczeństwa, t. j. endecy i ich mniej lub więcej ukryta oraz oficjalna prasa partyjna powitały bardzo hałaśliwie, robiąc nastrój, iż od tej dopiero chwili zacznie się błogosławione odrodzenie narodowe, tak moralne jak i materjalne. W deklaracji programowej tego obozu, ogłoszonej na zjeździe inauguracyjnym w Poznaniu, pełnej, już aż nadto znanych, kunsztownie dobranych i zręcznie zastosowanych frazesów o „silnym narodzie“, o „wielkiem państwie polskiem“, o „praworządności“, o „zradykalizowaniu“, o „pogłębieniu religijnem“ i t. d., zapowiedziano butnie, a właściwie tyleż czelnie, co i cynicznie, „zorganizowanie narodu“, a to sposobem faszystowskim przez mianowanych t. zw. „oboźnych“ dzielnicowych i wojewódzkich oraz powiatowych, których przeważnie już zamianowano i którzy w onych województwach i powiatach zaczęli już grasować, zwołując odpowiedniemi środkami odpowiednie bezdyskusyjne zebrania narazie „informacyjne“. A t. zw. Związek ludowo narodowy, czyli Związek endecki, ogłosił już publicznie, że obóz p. Dmowskiego poprze z całych sił, co zresztą jest i zrozumiałe i celowe, gdyż ani p. Dmowski nie przestał i nadal być fanatycznym endekiem, ani też t. zw. Związek ludowo-narodowy nie wyrzekł się dotychczas swoich licznych ciężkich błędów oraz niepoczytalnych win, któremi Polsce i łatwowiernemu narodowi polskiemu okrutne wyrządził i wyrządza krzywdy i szkody. Ideologją, czyli programem „obozu wielkiej Polski“, jest dosłownie tasama ideologja, czyli — właściwie — praktyczna codzienna działalność, Endecji, o tej zaś, nie pięknie napisanej, lecz z dnia na dzień wykonywanej, działalności endeckiej m. i. wiemy dobrze, że pogłębia ona i zajątrza waśnie narodowościowe w państwie, że skrycie sieje wiatr, ażeby wybuchła u nas wojna domowa, że do osoby i wszystkich bez wyjątku czynów Marszałka Piłsudskiego odnosiła się i odnosi się nie z rzeczową krytyką ale z zawistną tylko nienawiścią, że przez rodzaj i charakter wszystkich swoich uczynków ani w przybliżeniu nie jest chrześcijańską, choć teraz natrętnie — niewątpliwie obłudnie — tyle czasu i miejsca poświęca sprawom politycznym i religijnym Kościoła katolickiego, że, dalej, związała się i zupełnie dziś uzależniła od wielkiego kapitału i kapitalistów, stawszy się w Sejmie i swych uchwałach wrogą sprawiedliwym interesom społecznym i socjalnym naszego całego świata pracy, że, jednem słowem, z ducha swojego już jest obecnie, w ujemnem tego słowa znaczeniu, reakcją polityczną i społeczną, i że, zamiast obowiązkowych zasad, uprawia zawodowo wogóle handel polityczny, nawet najświętszemi dla narodu najważniejszemi interesami państwowemi.

A gdy obóz p. Dmowskiego idzie i napewno nadal kroczyć będzie znanemi nam dobrze drogami endeckiemi i gdy, z drugiej strony, Związek Ludowo-Narodowy, ten obóz popierając a właściwie naprawdę jedynie go stanowiąc, jednocześnie, jeszcze i obecnie, ma śmiałość niekiedy twierdzić, iż reprezentuje również i „odziedziczonych“ po śp. ks. Stojałowskim jakże daleko od tych szalbierczych dróg stojących Stojałowczyków, przeto jest, nietylko z tego względu, albowiem

---

Któryż z nich niema już majątku lub też go się niedorabia? A widzieliście, ażeby w pocie czoła, jak Wy, siali, orali? Jednak zbierają obficie w różny sposób i z różnych źródeł „walki“ o dobro chłopskie, oni i ich pojętni różni pomocnicy!

Wpływowi też takich oto niesumiennie żerujących ludzi zwolna ulega życie ludowe i jeśli może miałoby być w ten sposób nadal demoralizowane — zapadnie się prędzej czy później w potworną nicość moralną.

W chacie Twojej, Czytelniku, jednakże po dawnemu pragnie się z utęsknieniem wielkiej pracy ludowej, ale czystej, ale uczciwej, ale bratniej, ale serdecznej, w której nie byłoby innego interesu, jak sprawiedliwy interes tylko ludu **pracującego** jako jednego narodu polskiego najważniejszej całości społecznej.

Otóż — Wy, młodsi wiekiem — dowiedzcie się uważnie i posłuchajcie pilnie, że już mieliście wielkiego wodza ludu polskiego, którym był zmarły przed piętnastu laty w Krakowie, ks. Stanisław Stojałowski.

Żył i głównie działał ten wielki rozumem i sercem mąż w byłym zaborze austryjackim, lecz myślał i tworzył w przeogromnym męczeńskim trudzie politycznym dla całego ludu polskiego, dla całej Polski — i w tym celu odbywał swoje tajemne podróże społeczne również do zaboru pruskiego i rosyjskiego.

To On zapoczątkował i stworzył przed pięćdziesięciu laty polski ludowy ruch wyzwoleńczy, to On najpierwszy mocą potężnego talentu i mocą granitowego charakteru zbudził i powołał chłopa do życia politycznego i społecznego i tylko On przez długich, a niewymownie ciężkich, lat czterdzieści prowadził go, zawsze prostemi drogami, do praw boskich i obywatelskich, do należnego mu ludzkiego uprawnienia publicznego w kraju i Ojczyźnie. Praca ta nawskroś chrześcijańska oczywiście rozwijała się bardzo opornie, bo kiedy przepiękny ten kapłan prawdziwie Chrystusowy swoją działalność rozpoczął, zaczynając od wnoszenia serdeczną ręką do chat włościańskich pierwszych brzasków czystej oświaty ludowej, a to za pośrednictwem założonej przez siebie tygodniowej gazetki „Wieniec – Pszczółka“, to spotkał się odrazu z tak szalonym oporem ówcześnie rządzących obszarników, biskupów, i wogóle burżuazyjnych klas posiadających, że wkrótce potem ściągnął na siebie nieznane w nowych dziejach politycznych świata wprost wyjątkowe męczeńskie prześladowanie ze strony czynników krajowych. C. d. n. *Ł-k.*

przedewszystkiem zasadniczo, naszą potrzebą i naszym obowiązkiem na tem miejscu stanowczo stwierdzić, że Związek Chrześcijańsko-Ludowy śp. ks. Stanisława Stojałowskiego uznaje obóz p. Dmowskiego za organizację szkodliwą i występną i że dlatego środki organizacyjne i cele tylko wyborcze tej wykrętnej organizacji wybitnie partyjnej z całych sił wytrwale wszędzie zwalczać będzie.

My twierdzimy, że państwo jest organizacją narodu, a nie „tylko tegoż ludności", jak chce tego szkodliwie aktualne partyjnictwo p. Dmowskiego; my twierdzimy, że „rozproszkowanie" Narodu zaczęło się na dobre i faktycznie dopiero właśnie w Poznaniu w dniu 4 grudnia ub. r.; my twierdzimy, że istotna praworządność ma miejsce wtedy, gdy nie jest podstępnym środkiem do stosowania niesprawiedliwości społecznej i oszukiwania Ojczyzny, — i też my twierdzimy, że „organizowanie narodu", ze względu na spekulacyjne rachuby partyjne, przeciw uzasadnionym prawom i postulatom obozu pracy w Polsce — jest w obecnej zwłaszcza sytuacji politycznej zaślepioną zbrodnią w obec własnego zdawna niedomagającego państwa.

Bogaty — i utalentowany — w fałszywe hasła narodowe t. zw. obóz wielkiej Polski wraz z swą endecką macierzą zatem pragnie świadomie stanowić państwo w Państwie, a to jest karygodną, przeciwną praworządności, anarchją partyjną i nową konfederacją targowicką, która naród zdemoralizowała, zaś państwo przyprawiła ostatecznie o utratę niepodległości.

My, Stojałowczycy, niepodległości państwowej utracić nie chcemy i, nawet nieświadomie, nigdy nie zechcemy!

Nowy senator.

Do Senatu, w miejsce zmarłego we Lwowie śp. Dra Ernesta Adama, wszedł znany szeroko z swej uczciwej i ideowej działalności publicznej p. Wojciech **Wiącek,** włościanin z powiatu tarnobrzeskiego, były poseł do parlamentu wiedeńskiego. W tym nowym senatorze witamy człowieka szczerych zasad ideowych oraz polityka ludowego niepowszednich cnót i zalet obywatelskich, życząc Mu na nowem zasłużonem tem stanowisku państwowem oraz społecznem jaknajpomyślniejszych wyników dla dobra Ojczyzny, której żmudnie swoje całe życie poświęca.

Senator Wiącek, ceniony pisarz ludowy, jest autorem niedawno drukowanych broszurek: „W sprawie reorganizacji szkolnictwa w Polsce" i „Jak zostałem plantatorem buraków cukrowych".

Stojałowszczyzna zrywa z Narodową Demokracją.

Pod takim naczelnym tytułem, w dwa tygodnie po odbyciu się zebrania organizacyjnego Stojałowczyków w Krakowie w dniu 28-go lutego 1926 r., bialska gazeta „**Przyszłość**", we wstępnym artykule, pisała:

„Już od dawna prawdziwi Stojałowczycy z ukosem patrzeli na robotę Narodowej Demokracji. Nie mówiąc już o dawnych walkach jeszcze za życia ś. p. ks. Stojałowskiego, która to walka wynikała z różnic zasadniczych zapatrywania na rozmaite kwestje, i dziś po kilkunastu latach wspólnego pożycia w tak zwanym Związku Ludowo-Narodowym widzi się Stojałowszczyzna **obcą** i nie tylko obcą, ale **odsuniętą** od programu, który jej wskazał ten wielki budziciel ruchu ludowego. Bo właściwie cóż z dawnego programu **chrześcijańsko-ludowego** zostało w Związku ludowo-narodowym? Nazwę **chrześcijański** dawno wymazano, hołdując etyce tak zwanej społecznej, o której niedawno p. Hrabyk tak wiele plótł w „Placówce", a która zasadza się na używaniu wszelkich środków, choćby niemoralnych, kłamstw i intryg itd., byleby dojść do celu, byleby przeciwnika powalić.

Słowo Stojałowszczyznę wykreślono dawno z języka narodowych demokratów. Na zjazdach, kongresach np. częstochowskim od szeregu lat ani się nie wspomni **o wielkim Twórcy** wielkiego stronnictwa, jakby tych panów drażniła wielkość tego **księdza-bohatera**, aby przypadkiem nie zaćmił sławy endeckich Dmowskich, Głąbińskich, Grabskich itd.

Urzędowa nazwa Stojałowszczyzny znikła w Ludnarze, nie pozwolono w Sejmie zapisywać się posłom jako Stojałowczyk, jakby to była nazwa hańbiąca lub zbyt przypominała tym panom, że wzięli schedę po śp. ks. Stojałowskim, ale nic dla niej nie robią. Imieniem Stojałowskiego i Stojałowszczyzną szafuje się obficie tylko wtedy, jak potrzeba, kiedy ten lub ów poseł lub gadacz lub komedjant ma przed sobą dawnych Stojałowczyków, wtedy ze łzami opowiada się braciom jak owi endecy pisali „testament" z księdzem, jak mu powieki zamykali, jak odprowadzali na wieczny spoczynek...

I to jest wszystko — to jest cały, ten **potężny ruch Stojałowszczyzny** i to jest ta wielka idea ks. Stojałowskiego w rękach endecji. Jednem słowem Endecja albo jak ją tam nazywają Związek Ludowo-Narodowy zaprzedał Stojałowszczyznę, tę wielką ideę ks. Stojałowskiego, za którą walczył za życia ks. Stojałowski, sprzeniewierzył się, **dla tego ludu,** który tak bardzo ks. Stojałowskiego ukochał, dla którego cierpiał — **nic nie zrobił.** Stąd **rozgoryczenie wśród starszych Stojałowczyków,** pomruki niezadowolenia.

I oto w ostatnią niedzielę lutego 1926 r. zebrali się ci starzy weterani w Krakowie na wspólne porozumienie się, na wspólne biadanie i narzekanie na endeków, którzy ich tak oszukali, tak chytrze w pole wywiedli i zapędzili w oborę endecką i tylko mamią i w ciuciubabkę z nimi grają. Odczytali sobie gadanie p. Matłosza, które i „Placówka" przedrukowała i postanowili **podnieść sztandar** zapomniany **starej wiary Stojałowszczyzny** i odezwać się do Ludu, do Braci, do dawnych towarzyszy broni i zwołać się ze wszystkich stron i uderzyć w „złoty róg", bo gore, bo źle jest w tej naszej Ojczyźnie!

Powstającą Stojałowszczyznę witamy z uczuciem wielkiej radości i wielkiego uwielbienia dla niezgasłej pamięci wielkiego ks. Stojałowskiego. Oby się rozgorzało, oby się rozjaśniło od tej wielkiej idei! Oby wściekła nagonka Endeków, którzy będą teraz szaleć, gonić i napędzać nawet terorem lud przez swoich naganiaczy... rozbiła się o moc ducha prawdziwych Stojałowczyków! Z tym ruchem się łączymy i ten ruch gorąco poprzemy!".

Natomiast po endecku przez wiarołomnych endeków obecnie redagowany „Wieniec-Pszczółka" z 7-go marca ub. r. pisała „...że równocześnie odbywa się posiedzenie, zwołane przez b. członków naszego stronnictwa: Ożoga, Grzegorzaka i Wincentego Horodyskiego, którzy, podszywając się pod nazwę Stojałowczyków, pragną utworzyć nowe stronnictwo. Jest dobrze wiado-

„WIENIEC-PSZCZÓŁKA“, niegdyś przez długie lata wierny organ Stojałowczzków, jest obecnie z ducha i sposobu uprawianej polityki ludowym organem Endecji, która prawdziwie chrześcijańskie i szczerze demokratyczne oraz istotne narodowo-ludowe zasady, ideały i cele ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego, pomimo Jego ufnego testamentu, politycznie i społecznie nie uszanowała, wiarołomnie je zdradziwszy i zdradzając.

mem, skąd płyną fundusze na tę rozbijacką robotę wśród ludu, która ogółowi nie przyniesie żadnej korzyści, a dozwoli tylko obłowić się prowodyrom“, zaś endek p. Matłosz, podszywając się z przysłowiową już endecką czelnością pod miano Stojałowczyka, niepowołany i nieupoważniony do tego przez żadnego prawdziwego Stojałowczyka, w wielkim strachu o swój mandat poselski (którego więcej już nie otrzyma), wydał jednocześnie samozwańczą odezwę pod wielce strachliwym tytułem

SAMOZWAŃCY,

w której, w wykrętny naturalnie sposób, przytoczywszy pismo śp. ks. Stojałowskiego z 10 października 1911 r., nieuczciwie przemilczał zupełnie istnienie osobno spisanego **właściwego** testamentu politycznego śp. księdza Stojałowskiego, podpisanego również przez redaktora Horodyskiego, oraz że Stojałowczycy na zebranie krakowskie zebrali się właśnie w celu udowodnienia Endecji, zatem i p. Matłoszowi, zdrady i oszukania Stojałowszczyzny!

Tę samą odezwę równocześnie wydrukowała i endecka bielsko-bialska „Placówka Kresowa“, która **dopiero od tego czasu**, z gorącego strachu, przypomniała sobie śp. ks. Stojałowskiego, umieszczając co pewien czas Jego pamięci poświęcone artykuły i nawet od niedawna osadzając na stanowisku swojego redaktora Stojałowczyka p. Zajączka. Pismo to jednak, pomimo to, chociaż teraz dopiero głosi cześć dla śp. ks. Stojałowskiego — służy celom i interesom wyłącznie endeckim.

Z prasy o ruchu ludowym.

O politycznym oraz organizacyjnym ruchu ludowym piszą teraz już nietylko tygodniki specjalnie ludowe, ale i prasa inteligencka w stolicy i w głównych miastach dzielnic naszego Państwa, z pośród której podajemy dzisiaj parę ustępów znamiennego artykułu wstępnego z krakowskiego „Głosu Publicznego“ z dn. 26 grudnia z. r., a których treść dla Stojałowszczyzny tak prawdziwa jest m. i. następująca:

„Po śmierci twórcy ruchu ludowego śp. Stojałowskiego, który jak szeroka i potężna błyskawica rozdarł chmury chłopskiej bierności i zobojętnienia na sprawy polityczne, które załatwiali w zastępstwie włościaństwa narzuceni wbrew jego woli „opiekunowie“ z ramienia rządu austrjackiego w postaci wszechwładnych endeków, nastąpił okres ponownej martwoty“.

„Uczniowie polityczni śp. Stojałowskiego, choć zręczni w dżonglerce politycznych frazesów, ale bez zdolności i wiedzy, nie potrafili potężnym masom chłopskim wykopać stałego i obwarowanego politycznego koryta, jak bystrej rzece, rozlali politykę szeroko ale płytko, to też zaczęła ona wnet cuchnąć i tworzyć bagniska, jak stojąca woda. Dowódcom politycznym brakło idei i myśli przewodniej, a chodziło im wyłącznie o zaszczyty i wzniesienie się na wysokie, świetne i intratne stanowiska. Wszystkie ich czynności i zamiary zmierzały do tego, ażeby się na nich utwierdzić. Stanowiska te ostrzyły apetyty u podkomendnych, ludzi chciwych, przyziemnych, to też z chwilą, kiedy Ojczyzna powstała żywa, nabrali odwagi do samodzielności, rośli jak grzyby po ciepłym deszczu, tworząc na własną rękę partyzanckie „oddziały“ polityki chłopskiej“.

„Czem jest ta partyzantka chłopskiej polityki, czem są jej przywódcy, wiemy dobrze wszyscy, a najdotkliwiej odczuli ją łatwowierni i politycznie niewyrobieni chłopi na własnej skórze“.

Jak z powyższego widzimy, obłudną i szkodliwą dla Narodu politykę endecką pojęli i zrozumieli wszyscy już w Polsce, czas tedy już najwyższy i wszystkiej Stojałowszczyźnie to zrozumieć, organizując się szybko w niezależny i własny obóz prawdziwych Stojałowczyków.

Zawiadomienie.

W myśl uchwał, zapadłych: na zebraniu informacyjnem w Rzeszowie 24-go stycznia 1926, oraz na zebraniu organizacyjnem w Krakowie 28-go lutego 1926, **odbędzie się w Rzeszowie, w niedzielę 9-go stycznia 1927 r., w sali „Sokoła“, po nabożeństwie kościelnem, o godzinie 11-tej przedpołudniem**

Walne Zebranie Organizacyjne

Związku Chrześcijańsko-Ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, na które zapraszamy tych wszystkich Stojałowczyków i zwolenników Stojałowszczyzny z całego kraju, którzy na istnienie zupełnie niezależnego od tak zwanego Związku Ludowo-Narodowego **odrodzonego „Związku Chrześcijańsko-Ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego“** już się w znacznej liczbie bez zastrzeżeń zgodzili, względnie którzy **bez dyskusji** się godzą.

Porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokołu obrad i uchwał zebrania organizacyjnego krakowskiego z 28-go lutego 1926.
3) Nasze zadania i cele (referat).
4) Obecna sytuacja polityczna w państwie (referat).
5) Sprawy organizacyjne i programowe.
6) Ewentualne wybranie tymczasowej Rady naczelnej, względnie ewentualne dokonanie dalszej kooptacji do istniejącego już Komitetu zarządzającego Związku.
7) Zamknięcie obrad.

Przy wejściu do sali obrad wydawane będą porządkowe, imienne, osobiste zaproszenia.

Adres biura organizacyjnego: Rzeszów, ul. Moniuszki 3.

Stawcie się w tym dniu społecznego święta ludowego jaknajliczniej!

W Krakowie, dnia 1 go stycznia 1927 r.

W imieniu Komitetu zarządzającego „Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego“:

Wincenty Horodyski, sekretarz generalny.
Jan Ożóg, przewodniczący.
Tomasz Filip, zastępca przewodniczucego.
Leon Grzegorzak, redaktor.
Franciszek Szewera, skarbnik.

Jak do nas pisać?

Pragnąc być pismem prawdziwie pożytecznem, chcemy nietylko umieszczać w „Stojałowczyku" ciekawe artykuły i pożyteczne wiadomości, ale to wszystko, co daje obraz naszego życia wiejskiego i robotniczego. W tym celu prosimy gorąco naszych Czytelników, aby nam zechcieli opisywać listownie, co u nich się dzieje w okolicy, a przedewszystkiem jak się rozwija ruch ludowy i życie społeczne: stowarzyszenia, związki, kooperatywy, teatry amatorskie i chóry, kasy, kółka rolnicze i t. p. Wychowańców szkół rolniczych i wszelkiego rodzaju kursów prosimy o powiadamianie nas, czy udaje im się szerzyć oświatę w swojem otoczeniu, jakie spotykają trudności, jakie osiągnęli wyniki Działacze społeczni niech nam piszą, co się u nich dzieje w powiecie czy gminie, co już zrobione i co należałoby zrobić.

Ciekawsze listy będziemy umieszczali w całości, o innych będziemy dawali bodajby wzmiankę.

Pisząc do nas list, należy pamiętać, że

1) list musi być napisany czytelnie, koniecznie atramentem i tylko po jednej stronie arkusza papieru, pozostawiając drugą stronę czystą (wymaga tego drukarnia);

2) list musi być podpisany imieniem i nazwiskiem; jeżeli piszący nie życzy sobie, by podawać jego nazwisko w druku, musi o tem w liście nadmienić; w każdym razie nazwisko trzeba podać do wiadomości Redakcji;

3) od samej góry umieścić należy miejscowość, z której się pisze, i dzień oraz miesiac, kiedy list pisany; pod miejscowością podać trzeba stację pocztową, z której piszący odbiera listy;

4) podawać należy wiadomości tylko najzupełniej pewne i dobrze sprawdzone; jeżeli piszący nie napewno coś wie, musi to powiedzieć w liście.

Jeżeli kto pragnie, by mu co wyjaśnić, albo coś poradzić, niech nas o to zapyta, pisząc krótko i jasno. Odpowiemy jak będziemy umieli najlepiej, drukując odpowiedź w piśmie.

STOJAŁOWCZYCY!

Rozpowszechniajcie „Stojałowczyka", głoście zasady śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, organizujcie się, zakładajcie Koła gminne, parafjalne i powiatowe, zbierajcie się na narady społeczne — i o Waszem życiu publicznem w gminie, parafji i powiecie pisujcie jaknajczęściej do oddanego Wam szczerze i wiernie prawdziwego „Stojałowczyka".

Od wydawnictwa.

Obecny pierwszy numer „Stojałowczyka" ukazuje się jako numer okazowy jeszcze w szacie dość skromnej, bo zawiera zaledwie ośm stronic objętości. Począwszy od następnego numeru, który po załatwieniu spraw administracyjnych, jak sprawa ustalonego lokalu redakcyjnego i t. p. ukaże się niebawem, „Stojałowczyk" ramy swoje znacznie rozszerzy, stając się wielkiem pismem ludowem, obejmującem wydatnie wszystkie społeczne działy redakcyjne.

Od następnego też numeru począwszy, w feljetonie „Stojałowczyka" drukować będziemy w kolejnych odcinkach piękną obszerną książkę pni Heleny Hempel pt. „Wspomnienia z życia śp. ks. Stanisława Stojałowskiego", co nasi Czytelnicy przyjmą zapewne z wielką radością.

Do Czytelników „Stojałowczyka".

Nadeślijcie zaraz kartką pocztową do redakcji Wasze adresy, podając wyraźnie napisane nazwiska, miejscowość zamieszkania i — przy gminach — pocztę odbiorczą, abyśmy mogli Wam wysłać następne numery „Stojałowczyka", a to dla bliższego z nim zaznajomienia się, zanim, uznawszy jego wartość wydawniczą i głoszone przezeń prawdy społeczne — zdecydujecie się posłać dla każdego z Was przecież przystępną prenumeratę.

Akcja finansowa »Stojałowczyka«.

Fundusz prasowy.

Na fundusz ten złożyli:

W. H.	500 zł. —
L. G.	500 „ —
F. S.	300 „ —
J. L.	75 „ -
A. M.	40 „ —
W. M.	75 „ —

Fundusz organizacyjny.

Na fundusz ten złożyli:

W. H.	100 zł. —
L. G	100 „ —
W. M.	50 „ —
St. Br.	35 „ —
W. T-a	5 „ —

Fnndusz na odnowienie mogiły śp. ks Stanisława Stojałowskiego.

Na fundusz ten złożyli:

W. H.	50 zł. —
L. G	50 „ —

Stojałowczycy! Zasilajcie w miarę możności swojemi składkami, datkami, darami i ofiarami powyższe fundusze, albowiem, w ten sposób, przez działalność odrodzonej Stojałowszczyzny, przyczynicie się najskuteczniej do **odrodzenia moralnego** małopolskiego ruchu ludowego w ogóle!

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Wincenty Horodyski. Wydawcy: redaktorowie Wincenty Horodyski i Leon Grzegorzak.
Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, ul. Zielona 7.